

Poznań, 1 października. Podajemy wedle urzędowych programów mowę posła krakowskiego Dietla, powiedzianą na posiedzeniu niższej izby austriackiej rady państwa z dnia 26 września, przy sposobności dalszych obrad nad ustawą...

Posel Dietl tak przemówił: „Widzę we wniosku p. hr. Rothkircha konsekwentne i rozsądne zasady, a to zasady wypowiedzianej równie przedłożeniu rządowemu, jak w sprawozdaniu wydziału, że w izbie ustawa gminna nie może być ułożoną, lecz że zasadnicze warunki ustawy gminnej postanowione być powinny, i że sejmom krajowym zostawić należy przeprowadzenie według tych zasadniczych warunków dalszej budowy ustawy, jak tego właściciwie stosunki rozmaitych królestw i krajów wymagają. I rzeczywiście, jeżeli wolna organizacja gminna nie ma pozostać teorią, to się powinny żyjące gminy krajowej przez odpowiedni rozdział tychże zasadzić. Temi żyjącymi czynnikami są istniejące obecnie nietykalne gromady miejscowe z swoją wiekową i nieetykalną z swym odgraniczeniem, z swymi rodzinnymi i zwyczajami. Przy ustanowieniu ustawy gminnej nie może przeto iść o to aby pojedyncze gromady tworzyć lub przeobrazić, gdyż już od niepamiętnych czasów utworzone i ukonstytuowały się zanim jakimkolwiek władcy przyszło do głowy wydać ordynację gminną; według zdania mego o to tu tylko iść może, aby istniejące gromady należycie rozczłonkować i w całość ująć, aby ściśle ciało gminne powstało, któreby było w stanie obowiązków swych dopełnić i samoistność zachować.

„Samoistność czyli autonomia pozostanie jednak tylko wtedy, jeżeli gminy rozmaitych królestw i krajów z góry wykształtnie rozczłonkowane, i działanie samorządu w gminie najniższego rzędu przyznane zostanie. Nie potrzebuje bowiem dowodu, że w rozmaitych królestwach i krajach, mianowicie w Galicyi, pojedyncze gminy szczególnie na wsi, nie posiadają tych materialnych i intelektualnych środków, aby przyznane im funkcje w całej rozciągłości wykonywać mogły. Jakże np. gminy, którym dotąd było danem, wzniesić się do wysokiego stopnia wykształcenia umysłowego i politycznej dojrzałości, i które zaledwo posiadają środki własnego utrzymania, jakże gminy takie mówić się mają urządzeniem szkół i zakładów dobroczynnych, nadzorem i wpływem na stan szkółek ludowych itp.

„Aby przewidziane trudności ominąć, równie przedłożenie rządowe, jak sprawozdanie wydziału wnoszą połączenie kilku gmin niższego rzędu, i na te przeniosły cały autonomiczny zakres działania. Chociaż zaprzeczycie nie można, że takie połączenie gmin miejscowych dostarcza środków i sił, jakimi pojedyncze gminy nierozządzają, jednak z drugiej strony trudno nieuznać, że nawet tak połączone gminy nie zawsze będą w stanie odpowiedzieć przysługującemu sobie w udziale żądaniu. Mianowicie stanie się w tych sprawach i rozporządzeniach, gdzie konieczne znaczne sumy lub o pewne wiadomości handlowe chodzi np. przy budowlach, w sprawach szkół i ubogich, przy innych politycznych lub jurydycznych funkcjach.

„O ile więc jestem zatem, aby samistny zakres działania gmin był rozszerzony, gdyż tylko wtedy o autonomii gminy mowa być może, to przeciw stanowczo muszę przemówić temu wystąpić, aby ów zakres działania wyłącznie gminie najniższego rzędu był zawarty, podczas gdy gminie wyższego rzędu dosyć bierna rola, kontrola nadzoru, moc rozstrzygania w razie odwoływania się jest przyznana.

„Według mego zdania przeto powinien autonomiczny zakres gminy na ciało gminne w jego właści, na gminy krajowe w ogóle, a nie na pojedyncze warstwy być przeznaczonym. Autonomia jest bowiem prawem całej gminy, a nie pojedynczych oddziałów. Jak korporacye te przypadające im zakres działania pomiędzy swych członków podzielić mają, aby przeznaczenia swego dopełniły, prawo swe otrzymały, trwałość swą zabezpieczyły, to można i należy jedynie korporacyom a mianowicie sejmom krajowym bez wszelkiego ograniczenia przekazać. Gdyż cóżbyście, panowie, powiedzieli o organizmie, w którym istnieją wszelkie żywotne organa, lecz funkcje ich mylnie są podzielone, o organizmie, w którym znajduje się mózg, żołądek, serce i płuca, w którym atoli mózg ma oddychać, płuca myśleć, serce trawić a żołądek pulsować. Taka organizacja zaiste byłaby dezorganizacją.

„Jeszcze pan minister Lasser oświadczył się wczoraj stanowczo przeciw złożonej gminie i dla potwierdzenia mego zdania powoływał się częścią na rozdział ustawy gminnej w r. 1849, częścią na mnogie rekursa przeciw połączeniu gmin. Jeżeli cytaty w ogóle dowodem być mogą, pozwalam sobie odczytać wam następny wyjątek: „Przedłożona ustawa uznaje przeto istniejącą faktycznie gromadę jako najniższą jednostkę w rozdziale gmin. Nie wyklucza jednak połączenia lub połączenia kilku gmin w jedną gminę miejscową, jeżeli te przez połączenie i stosunki naturalne ściśle z sobą połączone, albo nie są w stanie same znosić większych ciężarów, jakie konieczne są za sobą pociągnie samoistne stanowisko, własny zarząd sprawami, i w końcu załatwienie interesów przez rząd im przekazanych. Jeżeli podział na powiaty i obwody pozytywnie istnieje, to polega on z jednej strony

głównie na interesach kraju, które zawsze najszczególniejszą powód rozdziału stanowią, pociąga z drugiej strony to zaś z sobą, że zespolenie interesów i wzajemnych stosunków następuje; mnogie i rozmaite zetknięcia, będące naturalnym wynikiem wspólnego przydziału do jednej i tej samej władzy administracyjnej, do jednego i tego samego sądu, zbliżają zwolna z sobą mieszkańców gminy, powiatu lub obwodu i z połączenia wypływającego pierwiastkowo z pozytywnych postanowień, rozwija się zwolna jeden, wspólny, naturalny związek, i dla tego ministerium było zdania, aby powiaty i obwody jako gminy przyjąć i nadać im miejsce w stopniowaniu tychże.

„Daleki jestem od uważania tych słów za stanowcze w naszej przyszłej organizacji gminnej, to jednak jest pewnym, że przytoczenie to nie mówi przeciw złożeniu gmin. Co się tyczy mnogich rekursów przeciw połączeniu gmin, to mniemam, że one przeciw zlaniu się interesów gminnych są skierowane, a nie przeciw zjednoczeniu pod zastrzeżeniem utrzymania autonomii przypadającej każdej gminie. Zarzucają wprawdzie, że punkt ciężkości autonomicznej powinienn leżeć w najniższej gminie, gdyż gdyby przeniesiono go na gminy wyższego rzędu, natenczas przez to samo gminy niższego rzędu w tym samym stosunku pozbawione byłyby swęj autonomii i powstałaby wielka centralistyczna gmina. Panowie, sądzę, że zarzuty te nie mają podstawy, gdyż z jednej strony przyznany zostanie gminie każdej a zatem i każdej gminie miejscowej zarząd swego majątku i spraw, które się odnoszą do związku gminnego, a następnie wykonywanie polityki z pewną miarą autonomii. Z drugiej strony niższe gminy w wyższych gminach byłyby reprezentowane.

„Z jednolitych żywiołów, z wolnego wyboru na podstawie równouprawnienia powstała centralizacja, jest ze wszęch miar również centralizacja, lecz przyznacie mi, panowie, że centralizacja ta zbyt daleką jest od tego, aby autonomia, samorząd gmin narażała, lecz je wzmacnia i ubespacza (brawo) przeciw wzmoczeniu się owęj centralizacji, która z góry pochodzi i dotąd dojdzie do skutku w obęj ordynacji gminnej przeszkadzała (brawo z prawicy). Niektórzy panowie deputowani powiedzieli, że w takiej wielkiej gminie rozwine się biurokracja, któraby daleko szkodliwszą i niebezpieczniejszą była jak dotychczasowa, straszili nawet zgrozą panowania komitatowego. Przyznaję, panowie, że mnie zarzut ten nie bardzo zadziwia, tém więcej, że pochodzi od deputowanych, którzy sami należą do biurokracji (śmiech z prawicy).

„Sądzę, że po za tym zarzutem ukrytą jest zasada beati possidentis (głosy z prawicy: bardzo dobrze!). Pozwalam sobie uwagę tych panów na istniejące już gminy wielkie zwrócić, czy w tych gminach wielkich rzeczywiście tak szkodliwie rozwija się biurokracja i mniemam, że pod tym względem niepotrzebujemy iść dalej, lecz pozostać przy wielkiej gminie wiedeńskiej. Czyż się w wielkiej gminie wiedeńskiej od czasu kilkoletniego jej istnienia istotnie tak szkodliwa biurokracja rozwinęła, lub czy owszem stara biurokracja z jej skostniałymi i ścieśniającymi formami, nie została przez tę reprezentację gminną złamaną i zachwianą?

„Przypatrzmy się tylko, jak wiedeńska rada gminna sprawy swe pod tarczą jawności swobodnie rozbięra, urzęduje, kieruje i właśnie dla tego nadużycia biurokracji usuwa (brawo z prawicy). I jakże się może biurokracja, panowanie urzędników w gminie rozwinać, jeżeli się składa z wybranych przez gminę, odpowiedzialnych jej i przez nią odwołalnych urzędników. I gdyby się rzeczywiście taka rozkrzewiła biurokracja, byłoby to z dwojga złego jeszcze daleko mniejsze; gdyż w biurokracji gminnej musiałyby przynajmniej do przekonania wziąć górę, że urzędnicy dla gminy, a nie gmina dla urzędników istnieją (z prawę: brawo! bardzo dobrze!).

„Z tych powodów sądzę panowie, że swobodne uorganizowanie gminy i jej zakresu działania, nie naraża autonomii gminy niższej i nie wywoła szkodliwej biurokracji. Rozumie się samo przez się, że należy przyznać każdej gminie, a więc każdej gminie miejscowej pełne wykonanie jej autonomicznej działalności, o ile środki do tego posiada. Gdzie niema tego wypadku i gdzie nie wystarcza połączenie kilku gmin miejscowych, nie pozostaje zdaniem mojem nic innego, jak przenieść część tego zakresu działania na gminę wyższą.

„Lokalizowanie, wyłączenie lokalizowanie zakresu działania autonomicznego w najniższych gminach musiałyby widocznie przyjscie do skutku wolnej ustawy gminnej udaremnić, a mianowicie w Galicyi. Galicya przeto znalazłaby się znowu w smutnym położeniu, iżby nie posiadała praktycznie wykonanej, wolnej ustawy gminnej. Niechaj nie zarzucają jeżeli tak będzie, że brakuje żywiołów do utworzenia wolnej ustawy gminnej. Panowie, zarzut ten jest obosiecznym żelazem, które jednem ostrzem wolnej ustawie gminnej a drugim wolnej konstytucyji państwa głowę odcina, gdyż gdzie niema zarodków wolnej organizacji gminnej, tam niema zarodków wolnej konstytucyji państwa (brawo z prawicy), gdyż tej bez tamtej wyobrazić sobie nie można. Jest to panowie koń, na którym dotąd szczęśliwie jeżdżono, lecz koń ten stanął nad przepaścią, której przesadzić nie może, przez przepaść tę prowadzi most, to jest

wolna, silnie uorganizowana ustawa gminna. Mówią: dajcie nam materyał, a damy wam wolną ustawę gminną. My zaś mówimy: dajcie nam wolną ustawę gminną, a damy wam materyał (brawo z prawicy), gdyż materyał jest i znajdzie się, lecz trzeba go tam szukać gdzie jest i tak go spojść, aby całość tworzył. Wydział szedł jak się zdaje za ideą wolnego urzędzenia gminy i jej zakresu działania, przekazawszy w ogóle gminie bez dalszego ograniczenia w artykułach V i VI określone funkcje. Tém bardziej zadziwiać to musi, że w artykułach XVIII i XIX nie domaga się ściślejszej różnicy i odgraniczenia zakresu działania gminy niższego rzędu i gminy wyższego rzędu. Mniemam, iż dowiodłem, że takie ograniczenie całkiem uniemożliwia przeprowadzenie wolnej ustawy, mianowicie w Galicyi, a przecież nie mogło to być zamiarem wydziału. Widocznie przeto wydział w tej mierze poszedł za daleko i z ogólnego zasadniczego postanowienia, uczynił specjalne postanowienie, które nie do wszystkich królestw i krajów zastosować się da.

„Panowie! niewątpię, że chcecie wolnej konstytucyji państwa, jeżeli więc chcecie wolnej konstytucyji państwa, musicie chęć wolnej ustawy gminnej, gdyż wolna konstytucyja państwa bez wolnej ustawy gminnej jest niemożliwą. Wolnej ustawy gminnej atoli wtedy tylko chęć będziecie, jeżeli urządzenie gminy krajowej i jej zakresu działania, ustawom krajowym pozostawicie, dla tego pozwalam sobie polecić wam z pełnego przekonania przyjęcie wniosku przez hr. Rothkircha postawionego (brawo z prawicy).

NPan raczył udzielić nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi w Carogrodzie, hr. Goltz, pozwolenie do noszenia nadanego mu przez sułtana orderu Medździe pierwszej klasy.

Berlin, 30 września. Minister stanu Auerswald zaprosił wszystkich ministrów na dzień dzisiejszy na konferencyę, która rozpocząć się ma o 11 godzinie przed południem. Na konferencyę tę spodziewani są także ministrowie Schleinitz i hr. Bernstorff.

— W przeciwieństwie z podaniem dawniej przez siebie wiadomościami donosi teraz Gazeta Krzyżowa, że jest zamiarem rządu stósownie do art. 26 konstytucyji przedłożyć sejmowi projekt zupełnej reorganizacji sprawy wychowania wedle prawideł w § 20 do 25 konstytucyji zawartych, przyczem więc wszelkie stósunki szkół elementarnych do gminy, do państwa i kościoła, wszelkie kwestye zewnętrznegó stanowiska i organizacyi szkół publicznych i prywatnych uregulowane zostaną. Jak się wspomniany dziennik dowiaduje, przedłożoną już odnośnie projekta, o ile one dotyczą szkół wyższych, prowincyalnym kolegiom szkolnym, odnoszące się zaś do szkół elementarnych rejencyom do zaopiniowania.

— Dzienniki austriackie czynią obecnie często wzmiankę, że hr. Buol-Schauenstein przybędzie w nadzwyczajnej misyi do Berlina, ażeby sprowadzić zgodę pomiędzy gabinetem austriackim a pruskim co do zapatrywania się na sprawę niemiecką. Jeżeli porozumienie to przyjdzie do skutku, natenczas hr. Buol-Schauenstein zajmie miejsce hr. Rechberga. Utrzymują zresztą gazety wiedeńskie, że cesarz Franciszek Józef zjedzie się z królem pruskim zaraz po odwiedzinach króla Wilhelma w Compiègne.

— Królowi pruskiemu Wilhelmowi I towarzyszyć będą w podróży do Compiègne generał-adjutant Alvensleben i Manteuffel i hr. Pourtalès, poseł pruski przy dworze tui-leryjskim.

— W reprezentacyi pruskiej w zagranicznych dworów zajdzie wkrótce wielka zmiana, hr. Pourtalès, dotychczasowy poseł u dworu francuskiego, ma objąć posadę poselską u dworu londyńskiego, Bismarck-Schoenhausen, dotychczasowy poseł u dworu petersburskiego, posadę poselską w Paryżu, hr. Goltz akredytowany będzie u dworu petersburskiego, a generał Wildenbruch w Carogrodzie.

— Generał Willisen, który w imieniu króla sułtanowi tureckiemu złożył życzenia wstąpienia na tron, udał się z Carogrodu do Aten, ażeby królowej greckiej powinszować szczęśliwego uniknięcia zamachu na nią wymierzonego.

Syców, 28 września. W tych dniach na zgromadzeniu duchowieństwa protestanckiego i nauczycieli dyceczyi ewangelickiej Namysłowo-Sycowskiej była między innymi mowa „o sposobie traktowania języka niemieckiego zwłaszcza co do ortografy w szkołach polskich.“ Po żywej dyskusyji przewodniczący oświadczył, iż należy dzieci wchodzące do szkoly natychmiast za pomocą języka polskiego do używania języka niemieckiego włożyć.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 września. Do Schl. Ztg piszą ztąd, że biskupi Królestwa (jak wiadomo zebrani tu od dni kilku) wystósowali petycyą czyli raczej memoriał do namiestnika, w którym żądają przywrócenia dawniejszych praw katolickiego kościoła w Polsce i zniesienia różnych ograniczeń mu nałożonych. Dokument ten, podpisany przez wszystkich biskupów, nawet przez umierającego arcybiskupa, nie został przyjęty przez namiestnika, który się składał, że nie jest upoważniony do przyjmowania petycyi zbiorowych.

W skutek tego nieprzyjęli biskupi zaprosin Lamberta na wielki obiad w Belwederze.

— Słowa arcybiskupa przy sposobności uroczystego pożegnania i błogosławieństwa udzielonego biskupom, były następujące: „Umierającym proszę was głosem: trzymajcie zawdy z narodem. Zaklinam was, starajcie się, jako pasterze ludu, bronić sprawy ojczyzny i nie zapominajcie nigdy, żeście Polakami.“

Na otwarciu rady stanu w przyszły wtorek, urządzają na zamku kaplicę katolicką.

— Czas pisze, że kilku zebranych teraz w Warszawie biskupów i administratorów diecezji miało podobno zwązwą rozmowę z namiestnikiem generałem Lambertem, a szczególnie z dyrektorem komisji wyznań i oświecenia margr. Wielopolskim. Według dość pewnych wiadomości, gdy ten ostatni, to jest dyrektor wyznań, zarząca biskupom, że popierają w kościołach ruch polityczny z krzywą religii, odpowiedział mu biskup Baranowski, że jako księża kościoła lepiej wiedzą od dyrektora co jest pożyteczne religii, a jako duchowni nie ubliżają bynajmniej swemu charakterowi, lecz owszem go podnoszą, gdy są dobrymi Polakami.

— Z Płocka piszą do Nadwiślanina między innymi: „Na dowód, że prowokacje mają miejsce, przytaczam fakt w tych dniach wydarzony. Lokaj gubernatora Różnowa, człowiek oddawna już o szpiegostwo podejrzany, udawaniem nienawiści dla szpiegów niektórych miastu dobrze znanych, usiłował podejść jednego z tutejszych aptekarzy, ogólnie poważanego i zażądał trucizny niby dla otrucia inspektora policji, przyczem oświadczał, że drugiego, bardziej znienawidzonego zauszniaka gubernatorskiego, zastrzelić postanowił. Aptekarz chroniąc się łapki tak niezgrabnie na niego zastawionej, kazał prowokatora aresztować i wniósł skargę do sądu, co panu gubernatorowi dziwnie nie do smaku przypadło zwłaszcza, że naszych sądów zwyczajnych, które na mocy praw sądzą, szczególnie nie lubi.“

— Z Wołynia piszą do Prz. Pow., że na powiatowym zebraniu zwołanem w celu wyboru sędziów pokoju do kwestyi włościańskiej, miejscowcy z marszałków szlachty w te słowa do zgromadzonych przemówił:

„Panowie! Fakt wielkiej wagi i wysokiego znaczenia po długich oczekiwaniach nakoniec spełnionym został. I u nas przecie niemasz już poddaństwa, nie będzie tak upokarzającej przymusowej pracy. A ludowi naszemu po tyloletnim moralnym ucisku wkrótce już przecie swobodnie odetchnąć będzie wolno. Bezwątpienia każdy z was panowie, jasno i głęboko wielkość obowiązku naszego dzisiaj pojmuję i ocenia; w chwili jednak tak uroczystej dla nas, nie podobna nie podzielić się z braćmi tym, czem serce przepętnione; wybaczenie mi przeto, iż przed rozpoczęciem dzisiejszych czynności naszych, choć nieudolnymi słowy ośmielię się myśli moje o tym ważnym zadaniu jak najtreściwiej tu wypowiedzieć. Ta wielka zmiana; to zupełne przekształcenie stosunków, jakie obecnie między obywatelstwem a włościanami następują, niezaprzeczenie w początkach przy najmniej o wiele strat materialnych przypisać nas muszą; przekonany jednak jestem, panowie, iż żaden z nas jako dobry Polak, uszczerbku tego jednej chwili nie pożałuje. Któż bowiem lepiej od nas rozkosze i potrzeby swobody czuć i oceniać jest zdolny?... Aby jednak ta wolność ludu naszego korzystny plon wydać mogła, żeby i oni należycie takową zrozumieć i zastosować potrafili; koniecznym jest panowie, żebyśmy im po tej nowej drodze szczerymi przewodnikami i pomocą być chcieli. Dziś świat cały ma oczy zwrócone na nas, a najodleglejsza potomność surowo sądzić nas będzie. Droga jednak nasza prosta i wytknięta. Zaparliśmy się sobkostwa, otrząśmy się ze snu. Na wzór nadwiślańskich braci naszych podajmy sobie przyjacielskie dłonie, weźmy się szczerze do pracy, dojdźmy do wzbudzenia w ludzie naszym wiedzy dobrego i miłości i zaufania ku nam, a w onczas dopiero, panowie, łącząc moralną siłę naszą z siłą ich dłoni, odwetujemy niezaprzeczenie w dwójnasób straty dziś poniesione, i dopełnimy godnie wielkiego postannictwa, jakie z wyroków nieba jest obecnie zadaniem naszym. Bóg zaś wszechmocny w nagrodę bratniej miłości i szczerych trudów wtędy dopiero pewnie i nam swobodnie wytknąć pozwoli!“

Tenże wołyński korespondent pisze:

Zarzucają w ogóle marszałkom prowincyi naszych brak rzeczywistego pojęcia i spełnienia swych obowiązków, brak energii, uczucie obywatelskich i cywilnej odwagi. Oto niektóre z tysiącznych a codziennych przykładów, o ile marszałkom winę przypisać można.

1) Niejednokrotnie zarzucano szlachcie naszej, że niedba o oświatę ludu wiejskiego, i nie zakłada szkółek po wsiach. Otóż marszałkowie znając dobrze najlepsze chęci swych współobywateli i wiedząc co takowym na przeszłość staje, zebrałszy się r. b. na wiosnę w Żytomierzu dla różnych interesów, podali jednomyślnie akt do generał-gubernatora, aby ten, kiedy z nadaniem wolności włościanom, oświata ich jest bardziej niezbędna, a/gdy dotychczasowe powierzenie jej popom żadnych rezultatów korzystnych nie przyniosło, rząd pozwolił obywatelom własnym kosztem zakładać szkółki po wsiach i osobiście opiekować się nimi. Kilka-nastę dni temu wszyscy marszałkowie odebrali odpowiedź od generał-gubernatora, że to z widokami rządu się nie zgadza, i że obywatelom pod żadnym warunkiem szkółek po wsiach zakładać nie wolno.

2) Wielokrotnie pisma publiczne zarzucały właścicielom lasów w prowincjach naszych złą administracją i systematyczne jakoby niszczenie takowych. Najgłówniejszą rzeczywistą przyczyną tego wyniszczenia, jest ogólna u nas bezkarność kradzieży, a mianowicie kradzieży lasów. Chcąc o ile można zapobiedz temu, jeszcze w roku zeszłym marszałkowie korzystając z zebrania się w Żytomierzu, podali też zbiorowo projekt generał-gubernatorowi na piśmie, aby dla

zapobieżenia coraz szerzącej się kradzieży i zniszczeniu lasów, dozwolono było po miasteczkach kosztem właścicieli ziemskich urządzić straż, któraby każdego wiozącego na sprzedaż jakikolwiek produkt leśny, zapytywała o kwit wolnego przewozu, w którymby ilość materiału i miejsce, gdzie takowy nabyty, wyrażone być miały. Tych zaś, którzyby kwitu nie okazali, aby zatrzymywano. Pan wojenny gubernator w zeszłym dopiero miesiącu odpowiedział, że taki system przeszkadzałby wolnemu handlowi, i na podany projekt się nie zgodził, dzieląc zapewne zdanie włościan naszych „że do lasu bramy niema, więc każdemu wjazd wolny“.

Na koniec 3) Po wypadkach warszawskich, gdy prowincje nasze równem współczuciem i zgrozą przejęte, w każdym miasteczku odbywały żalobne nabożeństwa; początkowo rząd niby takowe tolerował tak, iż te pod okiem wojennych i cywilnych gubernatorów w Kijowie, Żytomierzu i Kamieńcu się odbyły; następnie zaś gdy już takowe wszędzie miejsce miały, zaczęły się dopiero śledztwa i przesładowania. I tak w Żytomierzu za to, iż w czasie wielkanocnego nabożeństwa w katedrze kilkunastu gimnazystów zaintonowało hymn „Boże coś Polskę“, piątą i szóstą klasę zamknięto, kilku uczniów z takowych przyaresztowano, a reszcie ani w Żytomierzu ani w żadnym innym miejscu kończyć nauk nie dozwolono. I w tym zdarzeniu marszałkowie przy ostatniej bytności w guberskiem mieście podali też do wojennego gubernatora odezwę, że młodzież w tak wielkiej liczbie pozbawiona zajęcia, najprzód traci najdroższy czas możliwego wykształcenia, a następnie oddając się próżniactwu, zamiast korzyści dla społeczeństwa, może się stać niechybnie jego szkodą i ciężarem. Na to woj. gubernator odpowiedział: że rząd jeden tylko mocen jest oceniać, co jest dobrem lub złem dla tych, którymi się opiekuje, i że w żadnym kodeksie praw rosyjskich nie znajduje, aby marszałkowie mieli prawo zbiorowo podawać podobnego rodzaju przedstawienia.

Zdaje się, że te kilka faktów, jako przykład codziennego z nami postępowania rządu, komentarzów nie potrzebują, i sądzę, że powinnyby one wytlómaczyć poniekąd wiele rzeczy, które nieraz nieświadomi naszych stosunków, szlachcie naszej, a mianowicie marszałkom zarzucają.

Na wyjeździe z Rosyi dostał się w ręce piszącego te uwagi nr. Słowa z dnia 20 sierpnia 1861 (organ fakcji świętojurskiej, mby po rusku we Lwowie wydawany); czytali go ludzie, którzy nauki w języku rosyjskim po uniwersytetach pobierali, co po kilka lat służąc w wojsku rosyjskiem i po różnych okolicach ruskiej Słowiańszczyzny, narzekacie tacy, co przymuszeni byli odbyć kampanią 1849 między Słowianami południowymi, wszyscy się na to zgodzili, że pismo to ładnie drukowane tak jest niezrozumiałe dla każdego Rosyanina czy Rusina, jak język Mongołów.

a Z Maryampolskiego, 25 września. W tych dniach rozpoczęły się u nas wybory w całym prawie kraju, celem oboru członków z różnych klas, mających niejako reprezentować ogół w radach powiatowych i miejskich. Wszędzie, tj. w całej naszej gubernii (augustowskiej) przygotowują się do tego spokojnie, z cechą jakiejś szczególnej powagi i godności; w jednym tylko powiecie potworzyły się partje, które, jakby przeciwne obozy, wojnę sobie wypowiedziały. Właśnie fakt tej smutnej niezgody jest przedmiotem mojej korespondencyi. Bracia! Może zdolniejszy zgrabniejszy dla ucha rzecz tę by wam przełożył; ja te słów kilka prostych wy dobyłem z pod serca i ofiaruję je sercem. Miejcież litość nad sobą, i nad nami!

W obec warszawskich wypadków stanęliśmy wysoko na opinii własnej, w oczach Europy, a nawet i nieprzyjanych nam narodowości. Europa jużto w głos jużto milczącem współczuciem przyklasnęła owemu objawowi dojrzałości naszej, owemu wyszlachetnieniu osobistemu, czekając rychło następstwo tych szlachetnych idei wykaże naszą niedolę, cel nasz, do którego wiodła nas rezygnacya i bieleść spokoja. Strupienąta władza kunta moskiewskiego na niewiele się przydała. Byliśmy silni duchem, rozważni, uczuciemi. Wtedy wszelka prywatna, samolubstwo, i fałszywa ambicya zdawały się nigdy nie być na przeszkodzie poczciwej myśli i zacnym dążeniem braci naszych. A dziś, Boże, pomóż nam sami depcemy to co było nam najświętszym. Patrzyćcie a nie widzicie, słuchacie a nie słyszycie. A toć sami poczynacie pisać wyrok na siebie w obec świata całego. Bracia! przypomnijcie sobie, że rozebrano ojczyznę naszą na szmaty jak szatę Chrystusa, głosząc w obec świata, że rozbiór Polski był dla niej dobrodziejstwem, bo naród Polski nie miał siły do samodzielnego rządzenia. A dziś my zamiast dać przykład młodszym braciom, zamiast podnieść siebie i współbraci przykładami dojrzałości pojęć i godności własnej, niewahamy się dzielić na partje, na jakieś obozy. Prawda, że jeden cel, ale nie jedna droga do tego celu obrana. Po jednej tylko wspólnej drodze dojść możemy do celu, którym być powinna ojczyzna. Rosya pozwoliwszy a raczej upoważniwszy do wyborów, zagrała w loteryę. Być albo nie być Hamletowe można do tego zastosować. Jeżeli wybory będą tchnąć jednością, zgodą i selachetną wyrozumiałością, Europa powie: być. Jeżeli zaś rodowe fanaberye, zarozumiałość i interes będą przewodniczyć tym zawiąskom życia publicznego, Europa zamilknie, a Rosya ryknie nie być i dopiero héjże na wszystko co święte i drogie dla Polaka. Boże pomóż najlepszym chęciom braci naszych, zniszcz zamiary tych, co się podszywając płaszczykiem miłości ojczyzny i jej dobra, tak potrzebną zakłócają zgodę!

PS. Na dowód jak mało jeszcze niektórzy robią sobie z opinii publicznej, niech posłuży drobny szczegół następujący. Pewien obywatel z Sejneńskiego podał skargę do rządu, że procesy ustawiczne wydeptały mu łąkę. Tą na pozór niewinnutką prośbą otworzył oczy władzy, że na niego rachować może. A dziś w tym samym powiecie

żłdzi on i apostołuje za sobą co do przyszłych wyborów do bo nie zbywa mu nawet na zwolennikach. (Zamiast tego jać powyższy głos gorącej troski o jedność i zgodę, możemy się jednak wstrzymać od uwagi, że szanowny respondent, zostając pod szlachetnym wrażeniem obywateli, iżby ta jedność zakłócona nie została, w zbyt czarnym do rzeź widzi kolorach. Jakkolwiek miłoby było, widzieć wszystkich wyborców w powiecie na jednego godzących, wyobraziciela zyczeń i potrzeb krajowych i narodowych, przypadkowa jednak różność zdań w tej mierze nic jest, nie ma w sobie tak tragicznego, jeśli przeciwni kandydaci zgodni są co do celu, a różni co do dróg doń wiodących. W życiu publicznem zdarza się ona często i niczego przesądza na niekorzyść saméjże sprawy. Kwestya zrosyjskich wyborów obecnych, aczkolwiek nader ważna dla kraju, jest jeszcze bynajmniej dlań Hamletowem być albo być. Przep. red. Dzień.)

AUSTRYA.

Praga, 25 września. Tych dni w Pradze zebrał komitet który porozumiewał się z intendantem teatru cesarskiego i posłem w reichsracie, drem Riegerem, oraz intendantem teatru praskiego T. omé zaniósł prośbę do cesarskiego wydziału krajowego, aby przysposobić teatr narodowy w Pradze, i tymczasem choć trzy przedstawienia czeskie w dniowo urządzić, tragedji i komedji, a dwa lub trzy na miesiąc dawać opery czeskie.

— Niewiasty czeskie przesyłały adres do niewiast rosyjskich wyrażając im sympatyje dla Garibaldeggo, za którego dzień się modlą.

— Uchwala rady gminnej miasta Pragi, aby po szkołach elementarnych utrzymywanych kosztem gminy, na wykładane były w języku czeskim nie zaś niemieckim, woda, iż w szkołach tych niemal wyłącznie dzieci czeskie się uczą, została zniesiona, albowiem część członków gminnej, która zaprotestowała przeciw tej uchwale, z dniem 1 września skierowała skargę do ministerjum i do wydziału krajowego. Ten ostatni odbył natychmiast posiedzenie i postanowił mniéj jednym głosem (radcy szkółki Wenziga, który jest oraz członkiem wydziału sejmowego, zniósł prośbę do namiestnictwa o zawieszenie na tak długo, aż uchwały rady miejskiej dopóki sejm nie orzecze w kwestyi równouprawnienia, jaki ma być stosunek szkół czeskich i niemieckich. Wydział wyszedł z tej zasady, że lubo uczęszczające do szkółek miejskich są narodowości czeskiej, przeciw miasto Praga jako stolica kraju, w której narodowości istnieją, powinna w swoich zakładach naukowych przedstawiać dwujęzykowość. Zasada ta byłaby stosowną do uniwersytetu, który jest szkołą dla całego kraju, ale nie dla szkółek, gdzie miejscowe tylko dzieci uczą. Tymczasem uniwersytet praski jest niemieckim i łącznie, a szkółki dla ludu mają nie być wyłącznie czeskie. Ludność niemiecka Pragi posiada nadto oddzielne szkółki swoje. Rada miejska chcąc zresztą okazać, że chce wyrządzać szkody narodowości niemieckiej w Pradze zawołała najjednym z późniejszych posiedzeń, aby urządzić dwie szkoły niemieckie, nadto urządzić klasy niemieckie przy szkołach czeskich, gdyby się tego okazała potrzeba. P. Wenzig zamierza wnieść o zaprowadzenie czeskich szkółek, których dotąd wcale nie ma.

Od dnia 23 września gwardya miasta Pragi używa czeskiej komendy. Było to po raz pierwszy od lat Niezmierna ztąd w mieście panowała radość.

— W dzienniku czeskim Cas w bieżącym roku zamieszczony cały szereg rozpraw historycznych pod tytułem: Polacy i Czesi. Autor tych rozpraw, p. E. Tomaszewski, rozwija stosunki Polaków i Czechów, od pierwszego powstania się w historii aż do obecnych chwil. Z wielką znajomością historii a osobliwie z wielką wytrawnością są rozprawy pisane. Podnosi autor wszędzie każde zbliżenie się tych dwu narodów, a narzeka na każde odstąpienie Czeski pisarz mieni to nieszczercem, że Bolesław Chrobry, zajmując Czechy, nie zdołał utrzymać się tam i przystąpił do złączenia się dwóch szczepów pobratymczych. P. Tomaszewski, stanowiący na stanowisku prawdziwie dziejowem, drobny zawiści nie kładzie na wagę dziejów, nie daje się nie kierować.

Peszt, 26 września. Rada namiestnicza królewsko węgierska dnia 24 sierpnia w skutek dekretu królewskiego z 10 sierpnia wydała okólnik do wszystkich jurysdykcji węgierskich, w którym bardzo szczegółowo wymienia zakazaną broń i amunicyę i przypomina, że osobom prywatnym tylko za szczególnem pozwoleniem i kontrolą wolno nabywać broń, proch i ołów. Przepisy co do polowania zostały nienaruszone.

Tych dni pisma centralistyczne rozgłosiły wiadomość jakoby kongregacya komitatu debreczyńskiego ogłosiła katechizm, który ma być przyjęty przez rząd węgierski. Jest to drobna próbka środeczków, jakimi ci panowie się posługują; dość powiedzieć, że nie ma wcale komitatu debreczyńskiego. Debreczyn należy do komitatu biharskiego, którego kongregacya uchwalała, że ktokolwiek przyjmie urząd od rządu, będzie odpowiedzialny za sposób, w jaki go sprawuje.

Dziś w Peszcie celnicy chcieli zabrać pewną ilość złota, fraudowanego tytuniu. Lud obstał wóz, sponiewierał go, białe, która o tytuniu doniosła celnikom; wojsko eskortujące wóz kołbami uderzyło na lud, raniło i ścigało aż do domach.

Z Pesztu, 30 września telegrafują do Pos. Ztg., że wczoraj obsadzono gmach, w którym komitat obraduje wojskiem, ażeby przeszkodzić posiedzeniu komitatu na dzień następujący. Magistrat komitatuwo rezygował. Dziś zgromadziły się tłumy ludu przed gmachem komitatuwo, które patrole wojskowe rozpedziły. Nie przyszło nigdzie do krwawego starcia.

